



STOWARZYSZENIE OBRONA ZWIERZĄT
ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów
tel. 607-171-458, www.obrona-zwierzat.pl
KRS 0000292939 REGON 260199276 NIP 656-22-72-801
Alior Bank S. A. **75 2490 0005 0000 4500 7398 2092**

“Możemy człowieka ocenić po tym, jak traktuje zwierzęta” - Immanuel Kant (1724-1804)

Jędrzejów, 10.04.2012 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu

I Wydział Cywilny

Powód:

Longin Siemiński

Hotel dla Zwierząt i Ptactwa Domowego

ul. Kosodrzewiny 56, 92-411 Łódź

reprezentowany przez radcę prawnego

Przemysława Fiuka

ul. Błękitna 31/11, 93-322 Łódź

Pozwana:

Agnieszka Lechowicz

ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów

sygn. akt I C 54/12

Odpowiedź na pozew

Wnoszę o:

I. przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Kielcach, jako właściwemu dla siedziby strony pozwanej,

ewentualnie o:

II. oddalenie powództwa w całości oraz obciążenie powoda kosztami procesu.

Uzasadnienie

ad I.

Z treści pozwu nie wynika jednoznacznie, czy pozwanym jest organizator zgromadzenia publicznego (manifestacji), które miało miejsce w dniu 09.11.2011 r. w Sieradzu, jakim była osoba prawna - Stowarzyszenie Obrona Zwierząt, z siedzibą w Jędrzejowie, czy też osoba fizyczna - Agnieszka Lechowicz, jako przewodniczący i uczestnik tego zgromadzenia.

Ponadto podnieść należy, że zarzuty pozwu wykraczają poza czas i miejsce odbycia w/w zgromadzenia i obejmują także m. in. petycję opublikowaną w Internecie, podpisaną przez pozwaną w imieniu Stowarzyszenia Obrona Zwierząt, którego jest prezesem Zarządu, a także nieokreślone bliżej w pozwie wypowiedzi i działania pozwanej, które miały by polegać na „nagonce” na powoda i inspirowaniu niekorzystnych dla niego wypowiedzi, zwłaszcza w Internecie. Podtrzymywanie takich zarzutów może mieć wpływ na właściwość sądu i ewentualne przekazanie sprawy sądowi właściwemu ze względu na siedzibę Stowarzyszenia, tudzież miejsce zamieszkania pozwanej, tj. Sądowi Okręgowemu w Kielcach.

ad II.

Strona pozwana zaprzecza tezie pozwu, jakoby jej działania opisane w pozwie, tj. zorganizowanie manifestacji w dniu 09.11.2011 r. w Sieradzu i liczne towarzyszącej jej wypowiedzi, miały na celu naruszenie godności osobistej Longina Siemińskiego.

Dowodem na to jest chociażby miejsce odbycia manifestacji, tj. miasto Sieradz, gdzie Longin Siemiński ani nie mieszka ani nie prowadzi działalności, a także sposób jej odbycia, tj. manifestowanie pod Urzędem Miasta Sieradz na Placu Wojewódzkim oraz pod siedzibą Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu, ul. Warneńczyka 1. Celem manifestowania pod urzędami było sklonienie władz, w zakresie należącym do ich kompetencji, do baczniejszego przyjrzenia się publicznej działalności Longina Siemińskiego, nie zaś godzenie w jego dobra osobiste. W szczególności, wobec władz Sieradza manifestowano krytykę zawierania umów opiewających na sprzedawanie bezdomnych psów z Sieradza do schroniska prowadzonego przez Longina Siemińskiego, a wobec Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu – krytykę sposobu nadzorowania tego schroniska.

Podkreślenia wymaga, że strona pozwana nie zna osobiście Longina Siemińskiego, nigdy nie kontaktowała się z nim prywatnie w żadnej sprawie oraz nie miała i nie ma żadnego powodu do zajmowania się jego osobą, oprócz przejawów jego publicznej działalności, która leży w sferze statutowych zainteresowań i działań Stowarzyszenia Obrona Zwierząt (*vide*

załącznik nr 1 i 2). To samo dotyczy osoby nieżyjącej Marioli Siemińskiej, na którą była zarejestrowana działalność rodzinnej firmy Siemińskich, którą to działalność kontynuuje Longin Siemiński.

Agnieszka Lechowicz przewodniczyła legalnemu (zawiadomienie Prezydenta Miasta Sieradza z dnia 31.10.2011 r.) zgromadzeniu w dniu 09.11.2011 r., którego cele wynikały wprost z celów statutowych Stowarzyszenia Obrona Zwierząt, realizowanych dla dobra publicznego, a polegających m. in. na sprawowaniu nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem przepisów i praw w dziedzinie ochrony zwierząt oraz egzekwowaniu tych przepisów od właściwych organów administracji publicznej. Przesłaniem zgromadzenia były dwie tezy wyrażane przez jej uczestników:

1. w zakładach Longina Siemińskiego w Łodzi i Wojtyszkach dochodziło i dochodzi do naruszania prawa ochrony zwierząt w sposób systematyczny, związany wprost ze sposobem prowadzenia działalności zarobkowej powoda,
2. odpowiednie organy administracji rządowej i samorządowej tolerują te naruszenia, a nawet czynnie wspierają taką działalność, przez co same naruszają prawo.

Publiczne nagłaśnianie takich tez niewątpliwie narusza dobre imię Longina Siemińskiego, bowiem oczywistym jest, że nieuzasadnione zabijanie i znęcanie się nad zwierzętami, zwłaszcza w dużej skali i dla zysku, spotyka się dziś w Polsce z powszechnym potępieniem, któremu towarzyszy często także silny ładunek emocjonalny. Strona pozwana jest jednak w stanie dowieść obiektywnej prawdziwości stawianych powyżej tez, zatem naruszenie dóbr osobistych Longina Siemińskiego, o jakim mowa w pozwie, nie było bezprawne, a stanowiło tylko nieuchronny skutek uprawnionych działań Stowarzyszenia podejmowanych w celu obrony interesu publicznego.

ad teza 1.

Teza 1 została wyczerpująco uzasadniona w zawiadomieniu o przestępstwie z dnia 28.11.2011 r., jakie strona pozwana skierowała do Prokuratury Rejonowej Łódź-Widzew w Łodzi (*vide* załącznik nr 3). Zawiadomienie o przestępstwie dotyczy głównie faktu nieznanego losu tysięcy zwierząt przyjętych z licznych gmin przez zakład Siemińskich w Łodzi, a potem także w Wojtyszkach, od początku ich działalności, tj. ok. 2001 r. Strona pozwana nie potrafi samodzielnie ustalić, co dokładnie stało się z brakującymi zwierzętami, ani nawet doprecyzować ich liczby, czy też ram czasowych, w których znikaly one z zakładów Siemińskich. Z podsumowania odpowiedzi gmin na wniosek o udzielenie informacji publicznej wynika, że w

latach 2005-2010 wysłały one do zakładów Siemińskich około 5.773 (pięć tysięcy siedemset siedemdziesiąt trzy) bezdomne psy (*vide* załącznik nr 4). Wniosek taki kierowany jest systematycznie od 2006 r. do wszystkich gmin w Polsce (woj. łódzkie - od 2005 r.). Otrzymywane odpowiedzi mają charakter pism urzędowych i przysługuje im domniemanie prawdziwości zawartych tam informacji. Należy zaznaczyć, iż z dokumentów tych nie wynika, by gminy rozróżniały zakłady w Łodzi i Wojtyszkach, kierowały się osobą, na którą firma jest zarejestrowana lub formalnościami w postaci zezwolenia i zgłoszenia do nadzoru. Tymczasem stan zwierząt w obu zakładach, wedle Inspekcji Weterynaryjnej, wynosił w końcu 2010 r. ok. 2.600 (dwa tysiące sześćset) szt. Dane Inspekcji z lat 2009-2010 raportują o śmierci 452 sztuk i adopcji 105 sztuk. Tak więc los ponad 2.600 (dwa tysiące sześćset) psów jest nieznanym (nie wspominając o zwierzętach przyjętych przez Siemińskich przed 2005 r), bo nie jest należycie udokumentowany ani adopcjami, ani padnięciem, ani uśmierceniem ze względów humanitarnych.

Brak wiedzy strony pozwanej o losie brakujących zwierząt nie podważa zasadności ogłoszonych przez nią zarzutów wobec działalności Longina Siemińskiego, lecz na odwrót – potwierdza je. Bowiem zakłady Siemińskich realizowały i realizują odpłatnie zadania publiczne gmin, polegające na zapewnieniu opieki bezdomnym zwierzętom. Z przepisów o ochronie zwierząt wynika nakaz umieszczania bezdomnych zwierząt w schroniskach - rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26.08.1998 r. w sprawie zasad i warunków wylapywania bezdomnych zwierząt. Z drugiej strony prowadzenie schronisk dla bezdomnych zwierząt jest regulowaną działalnością gospodarczą nadzorowaną przez organ udzielający zezwolenia na nią, a niezależnie od tego nadzorowaną przez Inspekcję Weterynaryjną. Właściciele i kierownicy takich zakładów są więc niewątpliwie osobami pełniącymi funkcję publiczną w rozumieniu art. 115 § 19 kk. Osoby takie jak Longin Siemiński mają więc ogólny, publiczny obowiązek rozliczyć się z losu przekazanych im pod opiekę zwierząt, niezależnie od formy i treści konkretnych umów z gminami, a także niezależnie od stanowiska konkretnych gmin czy urzędników nadzoru. Losy tych zwierząt i skutki opieki nie są bowiem prywatną sprawą Marioli czy Longina Siemińskich i nie dają się sprowadzić całkowicie do sfery swobody ich działalności gospodarczej.

Tymczasem ani Mariola Siemińska, ani Longin Siemiński nigdy i w żadnej formie nie rozliczyli się publicznie ze skutków opieki nad bezdomnymi zwierzętami, której się podjęli. Publiczny wymiar tej opieki był w latach 2005-2010 więcej niż znaczny, o czym świadczy zasięg obejmujący większość gmin woj. łódzkiego, tysiące zwierząt i kwota ok. 16 mln zł obrotu. Brak

jakiegokolwiek publicznie dostępnej informacji o losie brakujących zwierząt każe sądzić, że zwierzęta te po prostu nie żyją. Bowiem sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i doświadczeniem życiowym byłoby założenie, że brakujące tysiące zwierząt gdzieś (ale przecież nie w zakładach Siemińskich) egzystuje na czyjś koszt (ale czyj?), ma się dobrze, a tylko dziwnym zbiegiem okoliczności nigdzie nie jest opublikowana żadna wiedza na ich temat.

Ponadto, publicznie dostępne, wrywkowe dane o przebiegu opieki aktualnie sprawowanej w zakładach Longina Siemińskiego muszą wzbudzać najwyższy niepokój. Przez rok, od września 2010 r. do września 2011 r., z zakładów odebrano prawie 10 ton psiej padliny, tj. ok. 650 martwych psów (*vide* załącznik nr 5). Śmiertelność w stosunku do przyjmowanych zwierząt sięga więc w zakładach Longina Siemińskiego 70%, podczas gdy przeciętny taki stosunek dla schronisk w Polsce wynosi obecnie 20%. Na podstawie aktualnych fotografii, filmów, dokumentów urzędowych, publikacji prasowych (*vide* załącznik nr 6) i relacji naocznych świadków można dowieść, że zwierzęta utrzymywane są w niewłaściwych warunkach bytowania, w rozumieniu przepisów karnych ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt oraz norm zawartych w przepisach weterynaryjnych - rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23.06.2004 r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt. Chodzi tu zwłaszcza o brak pomieszczeń do utrzymywania zwierząt i nadmierne ich zagęszczenie.

Takie wieloletnie niewłaściwe warunki utrzymywania zwierząt i aktualny stopień ich śmiertelności, w zestawieniu z nieznanym losem tysięcy zwierząt przyjętych przez zakłady Longina Siemińskiego w poprzednich latach, każą wnioskować, że faktyczną funkcją zakładów Siemińskich było i jest doprowadzanie zwierząt do śmierci w celu osiągnięcia zysku z pozorów zapewniania im opieki opłacanej z publicznych pieniędzy. Do wniosku takiego doszła nie tylko strona pozwana, lecz niezależnie od siebie wiele osób interesujących się problemem bezdomnych zwierząt, prowadzących schroniska oraz innych organizacji społecznych działających na rzecz bezdomnych zwierząt. Osoby obeznane z problemami schronisk dla zwierząt potrafią wyciągnąć znaczące wnioski z wrywkowych liczb i sformułowań zawartych w dokumentach, a nawet z samych fotografii obrazujących urządzenie schroniska. Takim wnioskiem jest np. konkluzja, że schronisko na 3.000 psów musi zawsze oznaczać brak indywidualnego traktowania osobników. Takim wnioskiem jest również, że nadmierne zagęszczanie psów prowadzi nieuchronnie do ich zagryzania się, a także ranienia i zakażenia chorobami, co pogłębia się przez spadek odporności na tle stresu życia w ogromnych stadach. Szczególnie oburzającym jest, że Longin Siemiński zastąpił niezbędną i kosztowną izolację

zwierząt od siebie ciągłym zastraszeniem ich licznych i olbrzymich stad metodą regularnego bicia zwierząt.

Wobec takiej diagnozy opartej na faktach, wszelkie opisowe porównania wyliczone w pozwie, jak „fabryka śmierci”, „obóz koncentracyjny”, „kolchoz”, „zadęczenie psów”, „unicestwianie”, „wyludzanie pieniędzy”, „człowiek z batem” itd., muszą być uznane za trafne merytorycznie oraz wyrażające stosowne potępienie moralne takiego działania. Ocena taka opiera się na założeniu, że w ogóle można publicznie porozumiewać się obrazowymi porównaniami, w tym także dotyczącymi skądinąd różnych sfer, jak los ludzi i los zwierząt, różnych czasów i kontekstów. W tym także wolno wyrażać swoje emocje przez odpowiednie natężenie i ekspresję takich porównań. Jeśli tylko ekspresja taka opiera się na faktach i poprawnym wnioskowaniu, a nie zmyśleniach propagowanych w złej wierze, to mieści się całkowicie w gwarantowanej prawem wolności słowa i wolności zgromadzeń.

Pozew nie zawiera informacji, jaki był statystyczny los tysięcy zwierząt przyjętych pod opiekę do zakładów Marioli i Longina Siemińskich na przestrzeni lat, tj. informacji o faktach bądź dokumentach, które zaprzeczyły by wnioskowi formułowanemu przez stronę pozwaną, a wysnuwanym z informacji dotąd publicznie dostępnej. A przecież ujawnienie statystyk, opartych na wiarygodnej ewidencji zwierząt w schroniskach, było by ze strony Longina Siemińskiego najprostszym i najbardziej skutecznym sposobem falsyfikacji zarzutów głoszonych przez stronę pozwaną, zatem też najlepszym uzasadnieniem pozwu kierowanego przeciwko niej.

Zamiast tak oczywistego argumentu, Longin Siemiński przeciwstawia zarzutom strony pozwanej, opartym na faktach i wnioskach, wyłącznie okoliczności formalne, tj. że działalność jego zakładów jest rzekomo zalegalizowana, kontrolowana, nadzorowana i akceptowana przez wielu różnych urzędników. Tak więc faktom i narzucającym się wnioskowi przeciwstawia jedynie świadectwa, że niektórzy urzędnicy te fakty i wnioski konsekwentnie i od lat ignorują, co miało by z kolei świadczyć, że fakty te w ogóle nie mają miejsca. Taka logika pozwu czyni go z gruntu bezzasadnym.

ad teza 2.

Zakład Marioli i Longina Siemińskich w Łodzi, stanowiąc faktyczne schronisko, od początku działał i nadal działa, bez wymaganego prawem zezwolenia udzielonego przez organ właściwej gminy (art. art. 7 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13.09.1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach). Prowadzenie takiej działalności bez zezwolenia jest wykroczeniem, które

Siemińscy popelniają ciągle od niemal 10 lat. Prezydent Miasta Łodzi nigdy nie zezwolił na działanie schroniska w Łodzi przy ul. Kosodrzewiny, zaś Urząd Miejski w Łodzi wyraził wręcz brak akceptacji dla takiej działalności, nawet jako tzw. „miejsca przetrzymywania wylapanych zwierząt przed przewiezieniem do schroniska”, przewidzianego w § 5 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26.08.1998 r. w sprawie zasad i warunków wylapywania bezdomnych zwierząt (*vide* załącznik nr 7). Zresztą podstawą prawną istnienia takiego „miejsca” mogła by być tylko umowa Longina Siemińskiego z Miastem Łódź o wylapywanie bezdomnych zwierząt, której to umowy nigdy nie było.

Odnosnie zakładu w Wojtyszkach Longin Siemiński uzyskał, po latach faktycznej nielegalnej działalności, w dniu 07.09.2010 r. zezwolenie na prowadzenie schroniska od Wójta Gminy Brąszewice, jednak zostało ono unieważnione przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Sieradzu decyzją z dnia 23.12.2011 r., jako wydane z rażącym naruszeniem prawa (*vide* załącznik nr 8). Dnia 30.03.2012 r. Wójt Gminy Brąszewice wydał kolejną decyzję zezwalającą na prowadzenie schroniska w Wojtyszkach. Tak więc teza pozwu o „legalności” działania zakładów firmy Longina Siemińskiego nigdy nie miała pokrycia w stanie prawnym, co zresztą nie przeszkadzało Longinowi Siemińskiemu legitymować się unieważnionym zezwoleniem przy zawieraniu umów z kolejnymi gminami (*vide* załącznik nr 9).

Organem nadzoru nad prowadzeniem schronisk jest również Inspekcja Weterynaryjna, stosująca przepisy ustawy z dnia 11.03.2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Prowadzenie schronisk jest zaliczone do przedmiotowo zakreślonej w tej ustawie, sfery „działalności nadzorowanej”, dozwolonej jedynie po jej zgłoszeniu powiatowemu lekarzowi weterynarii - art. 5 ust. 1 pkt 2 w/w ustawy. Prowadzenie schroniska bez takiego zgłoszenia jest wykroczeniem. Niezależnie od zgłoszenia, z art. 8 i 9 tej ustawy wynika, że powiatowy lekarz weterynarii w przypadku stwierdzenia, że przy prowadzeniu działalności nadzorowanej naruszone są wymagania weterynaryjne określone dla tej działalności, stosuje środki nadzoru, sięgające aż do zakazu dalszego prowadzenia działalności.

Od początku działania, przez 9 lat, Mariola i Longin Siemińscy prowadzili faktyczne schronisko w Łodzi, a potem także w Wojtyszkach, bez zawiadomienia powiatowego lekarza weterynarii oraz bez spełnienia wymagań weterynaryjnych dla takiej działalności, przez co popelniali, a Longin Siemiński popelnia nadal, wykroczenie określone w art. 85 ust. 1 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Pomimo licznych kontroli i szczegółowej wiedzy Inspekcji Weterynaryjnej o działalności firmy Siemińskich (wynikającej także z nadzoru nad uchwałami rad gminnych o wylapywaniu

bezdomych zwierząt w woj. łódzkim), urzędnicy łódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej przez lata konsekwentnie uchylali się od zarejestrowania zakładów Siemińskich, pod różnymi, sprzecznymi z ustawą, pretekstami. Czynili tak po to, by nie stosować wobec tych zakładów środków nadzoru przewidzianych ustawą, co musiało by skutkować ograniczeniem lub zakazem działalności dla tych zakładów.

Na kierowane liczne pisma i skargi, łódzka Inspekcja Weterynaryjna odpowiadała wprowadzając w błąd co do litery i interpretacji prawa weterynaryjnego, praktyki nadzoru i zadań Inspekcji (*vide* załącznik nr 10). Pretekstem do nie rejestrowania i nie stosowania środków nadzoru miała być np. nazwa własna firmy („Hotel”), co sugerowało, że działalność ta leży poza przedmiotową sferą nadzoru Inspekcji. Innym pretekstem było to, że sam Longin Siemiński nigdy nie zgłosił Inspekcji prowadzonej przez siebie działalności nadzorowanej, albo nawet, że jest to działalność traktowana przez Inspekcję jako „prywatna”. Jeszcze innym wytłumaczeniem powstrzymywania się przez urzędników Inspekcji od nadzoru w trybie ustawowym było „podjęcie działania administracyjnego zmierzającego do zatwierdzenia”, tj. trybu nadzoru, który nie ma zastosowania do schronisk. Przez lata nie zdołano także ustalić właściwego miejscowo powiatowego lekarza weterynarii dla firmy mającej dwa zakłady zlokalizowane w różnych powiatach. Pomimo braku formalnego objęcia nadzorem Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łodzi w dniu 31.03.2010 r. wystawił Longinowi Siemińskiemu, bez wyraźnych podstaw prawnych, zaświadczenie o „akceptacji miejsca czasowego przetrzymywania bezdomnych zwierząt” w Łodzi przy ul. Kosodrzewiny (*vide* załącznik nr 11), celem przedstawiania go w urzędach gminnych wraz z ofertą usług. Zakład w Łodzi przy ul. Kosodrzewiny po dziś dzień pozostaje niezarejestrowany jako schronisko i nie stosuje się do niego środków nadzoru, pomimo że rocznie są do niego przyjmowane setki bezdomnych psów i także setki z nich kończą tam życie (jak wynika z danych z zakładu utylizacji – *vide* załącznik nr 5). Dnia 11.01.2012 r. Stowarzyszenie Obrona Zwierząt skierowało do Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łodzi wniosek o wszczęcie postępowania adm. w sprawie zakładu na ul. Kosodrzewiny i wydanie decyzji na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (*vide* załącznik nr 12). Wniosek spotkał się oczywiście z odmową, co zostało skutecznie zaskarżone do Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Łodzi – sprawę zwrócono do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji.

Takie usilne unikanie stosowania środków nadzoru, a nawet czynne poparcie ze strony urzędników łódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej dla nielegalnej działalności Siemińskich

spowodowało, że los tysięcy przyjmowanych przez nich zwierząt pozostaje nieznany, a o konkretnych okolicznościach i sposobach ich zniknięcia można jedynie spekulować na podstawie wyrywkowych informacji.

Zakład w Wojtyszkach został zarejestrowany jako schronisko dla zwierząt przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu dopiero w dniu 07.09.2010 r. Jednak „legalizacja” zakładu w Wojtyszkach i formalne objęcie go nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej w niczym nie zmieniły sposobu działania tego zakładu i warunków tam panujących. Zakład dalej nie spełniał istotnych wymagań weterynaryjnych służących ochronie zwierząt, m. in. psy nie miały zapewnionych pomieszczeń, nie miały zapewnionych wybiegów, brak było prawidłowej dokumentacji (rejestr) zwierząt, zaś ustalona przez PLW pojemność schroniska przewidywała niedopuszczalne zagęszczenie zwierząt. Wedle pkt. 4.2 instrukcji Głównego Lekarza Weterynarii z dnia 20.05.2011 r. w sprawie postępowania powiatowych lekarzy weterynarii przy przeprowadzaniu kontroli schronisk dla zwierząt (*vide* załącznik nr 13), stan taki powinien skutkować wydaniem przez powiatowego lekarza weterynarii nakazu wstrzymania działalności schroniska, tj. przyjmowania nowych zwierząt do czasu usunięcia uchybień. Brak takiej decyzji ze strony Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu stał się bezpośrednim powodem manifestacji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Obrona Zwierząt, w Sieradzu w dniu 09.11.2011 r. W trakcie manifestacji wręczono Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii formalny wniosek w tej sprawie (*vide* załącznik nr 14). Manifestacja była konieczna, albowiem stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii, lek. wet. Leszka Przewłockiego, w sprawie spełniania wymogów weterynaryjnych i wymogów ustawy o ochronie zwierząt przez zakład w Wojtyszkach, było oczywiście i jawnie sprzeczne z faktami, co należało upublicznić. Na licznych, niezależnie wykonanych fotografiach i filmach można dostrzec, że na wybiegach dla psów brak jest pomieszczeń, w których zwierzęta mogły by się schronić, co narusza zarówno wymagania weterynaryjne, jak i stanowi wykroczenie z art. 37 ust. 1 w zw. z art. 9 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt.

Równoległym celem manifestacji było wyrażenie sprzeciwu wobec umów zawartych między Miastem Sieradz a Longinem Siemińskim, przewidujących przekazanie mu „na własność” 200 bezdomnych psów, wobec których Miasto Sieradz było zobowiązane do zapewnienia opieki. Sprzeciw był zasadny, co potwierdził Sąd Okręgowy w Sieradzu wyrokiem z dnia 28.02.2012 r., sygn. akt I C 155/11, w którym uznał umowy za nieważne.

Wskazane wyżej okoliczności przeczą tezie pozwu, że działalność firmy Longina Siemińskiego jest legalna, że działała i działa zgodnie z wszystkimi przewidzianym prawem

normami i przestrzega prawa ochrony zwierząt. Powód wyraźnie myli osobiste poparcie konkretnych urzędników nadzoru i funkcjonariuszy gmin z legalnością jego działalności. Powód nie tylko unika zajęcia merytorycznego stanowiska w sprawie zarzutów, chowając się za stanowisko urzędników nadzoru, ale w pozwie także przekłamuje szczegóły działania tego nadzoru i jego wyniki. Na przykład:

- a) Okręgowa Łódzka Izba Lekarsko-Weterynaryjna (tj. samorząd zawodowy) nie „dokonała zatwierdzenia gabinetów lekarskich” (str. 2 akapit 2 uzasadnienia pozwu), gdyż Izba ta nie „zatwierdza” zakładów leczniczych dla zwierząt, a jedynie je rejestruje i nadzoruje. Natomiast Inspekcja Weterynaryjna stwierdziła w 2009 r. istotne nieprawidłowości w gabinecie w Łodzi, m. in. brak uprawnień zatrudnionego tam lekarza (wystąpienie pokontrolne NIK do Longina Siemińskiego ze stycznia 2011 r.);
- b) Nie jest prawdą jakoby poszczególne organy Inspekcji Weterynaryjnej w woj. łódzkim były „niezależnymi od siebie instytucjami” (str. 2 akapit 3 uzasadnienia pozwu);
- c) Nie jest też prawdą, że kontrola NIK dotyczyła „wszystkich aspektów działania przedsiębiorstwa” (str. 2 akapit 5 uzasadnienia pozwu), skoro kontrola pominęła takie podstawowe fakty, jak brak pomieszczeń do utrzymywania zwierząt w zakładzie w Wojtyszkach (wymaganych zarówno przepisami weterynaryjnymi o schroniskach jak i wprost ustawą o ochronie zwierząt), czy status prawny zakładu w Łodzi;
- d) Nie jest prawdą, że wystąpienie pokontrolne NIK z dnia 18.01.2011 r. „nie stwierdza żadnych nieprawidłowości” (str. 2 akapit 5 uzasadnienia pozwu), wręcz przeciwnie, wymienia ono liczne nieprawidłowości, w tym tak zasadnicze jak ta, że „ewidencja zwierząt nie pozwala na prawidłowe ustalenie stanu zwierząt na określony dzień z powodu braku w wykazie danych o liczbie eutanazji, ucieczek, upadków i adopcji zwierząt” (wystąpienie pokontrolne NIK, str. 5). Takie konkretne ustalenie NIK, potwierdzające zarzuty strony pozwanej wobec schronisk Longina Siemińskiego, pozostaje w mocy niezależnie od faktu, że NIK określił ogólny wynik swojej kontroli jako „pozytywny”. Strona pozwana odpowiada za własne wnioski z ustalonych faktów i nie jest związana ogólnymi ocenami NIK.

W związku z powyższym, strona pozwana wnosi jak we wstępie.

W załączniku:

1. statut Stowarzyszenia Obrona Zwierząt
2. odpis KRS Stowarzyszenia
3. doniesienie z dnia 28.11.2011 r. do Prokuratury Rejonowej Łódź-Widzew w Łodzi
4. odpowiedzi z gmin z lat 2005-2010
5. dane z firmy utylizacyjnej
6. artykuł Agnieszki Sowy „Fabryka psów”, Polityka
7. pismo Urzędu Miasta Łodzi
8. decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławcze w Sieradzu z dnia 23.12.2011 r.
9. pismo Wójta Gminy Bolimów
10. dokumenty nadzoru weterynaryjnego
11. zaświadczenie PLW w Łodzi (w jakości otrzymanej od powoda)
12. wniosek SOZ do PLW w Łodzi
13. instrukcja Głównego Lekarza Weterynarii
14. wniosek organizacji społ. do PLW w Sieradzu